Rok I. Warszawa, marzec — kwiecień 1929 r. № 3—4.

SAMORZĄD SZKOLNY

ORGAN KOMISJI ZJAZDÓW RAD SZKOLNYCH

WYCHODZI W KOŃCU KAŻDEGO MIESIĄCA.

Redakcja i administracja: Warszawa, Hipoteczna 5 m. 1. tel. 71-28 Konto czekowe P. K. O. 10381.

Prenumerata: roczna — 6 zł. ½ roczna — 3 zł. kwartalna 1.50. Pojedyńczy numer 60 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona poza tekstem — 300 zł. ½ strony — 150 zł; ¼ str.—75 zł. W tekście o 50% drożej.

Redaktor: **Józef Zawadzki.**

AUDJENCJE U PANA PREZYDENTA RZPLITEJ I P. WICEMINISTRA W. R. i O. P.

Dnia 25. III r. b. Prezydjum Komisji Zjazdów Rad Szkolnych w osobach pp. St. Jankowskiego, Z. Praussowej i J. Zawadzkiego, miało zaszczyt złożyć p. Prezydentowi Rzeczypospolitej memorjał treści następującej:

III Zjazd Rad Szkolnych całej Rzeczypospolitej Polskiej, który odbył się w Warszawie dnia 28 lutego r. b. wybrał dla realizowania swych uchwał stałą Komisję, która, przystępując do wykonania powierzonych jej obowiązków, ma zaszczyt przedstawić Panu Prezydentowi najważniejsze uchwały Zjazdu, dotyczące organizacji i podstaw finansowych samorządu szkolnego oraz budowy szkół do łaskawego rozejrzenia i okazania poparcia w jaknajszybszym ich urzeczywistnieniu:

1. Wyłączenie szkolnictwa — na równi z wojskowością i wymiarem sprawiedliwości — z pod działania dekretu z dnia 18. I. 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej.

2. Dalsze rozwinięcie samorządu szkolnego, składającego się dotychczas z Opiek Szkolnych, Dozorów Szkolnych i Rad Powiatowych i Miejskich, przez powołanie do życia Okręgowych Rad Szkolnych przy wszystkich Kuratorjach oraz Naczelnej Rady Wychowania przy Ministerstwie W. R. i O. P.

3. Zapewnienie wszystkim ogniwom samorządu szkolnego samoistych źródeł finansowych i egzekutywy prawnej w działaniu.

4. Nowelizację tymczasowej ustawy o finansach komunalnych w kierunku rozszerzenia uprawnień podatkowych, gwarantujących zaspokojenie potrzeb szkolnictwa, bądź to przez ustanowienie podatku szkolnego, bądź też przez wprowadzenie procentowego dodatku do podatków ogólnych.

5. Utworzenie dotacyjnego funduszu szkolnego do dyspozycji Rad Szkolnych Okręgowych, celem zasilenia budżetów słabszych finansowo Rad Szkolnych Powiatowych.

6. Uznanie budowy szkół powszechnych za konieczność państwową i podjęcie niezwłocznie planowej akcji budowlanej, rozkładając czas budowy na okres nie dłuższy, niż 20-letni; utworzenie przez Państwo funduszu budowlanego szkół powszechnych, z którego będą udzielane poszczególnym samorządom powiatowym zasiłki i pożyczki długoterminowe.

Pan Prezydent w dłuższej rozmowie informował się o stanowisko przedstawicieli Rad Szkolnych i wyjaśniał Rozporządzenie o zespoleniu władz względami na ogólną politykę Rządu, poczem raczył się wy-

powiedzieć, że Go sprawy, poruszone w memorjale, zainteresowały, i że postulaty nasze weźmie pod rozwagę.

Nazajutrz delegacja, złożona z pp. St. Jankowskiego i Z. Praussowej, złożyła podobny memorjał p. wiceminitsrowi W. R. i O. P. Czerwińskiemu (obecnemu ministrowi), który zaraz na wstępie wyraził żal, że skutkiem przyczyn czysto zewnętrznych Ministerstwo nie było na Zjeździe oficjalnie reprezentowane, poczem wyjaśniał zwłokę nowelizacji odpowiednich ustaw oczekiwaniem na ogólne ustawodawstwo samorządowe, gdyż samorząd szkolny, oczywiście, musi być ściśle związany z terytorjalnym. Od wyjaśnienia stanowiska Ministerstwa W. R. i O. P. jako takiego, w sprawie podporządkowania władz szkolnych administracji ogólnej p. Minister uchylił się, zaznaczając tylko, że w tej sprawie, jak i w innych, Rząd występuje solidarnie.

Delegacja odniosła wrażenie, że doniosłość zadań i potrzeba rozwinięcia samorządu szkolnego oraz nadania mu mocnych podstaw prawno-finansowych znajduje u p. Ministra Czerwińskiego pełne zrozumienie i może liczyć na jego poparcie.

Dr. Z. DOMAŃSKI.

W OBRONIE SAMORZĄDU SZKOLNEGO*).

(Dokończenie).

Przejdziemy obecnie do rozpatrzenia zarzutu, że braki finansowe są jednym z głównych motywów do skasowania samorządu szkolnego. Pieniądze są potrzebne: 1) na wydatki rzeczowe szkół, 2) na pomoce naukowe, materjały do nauki, bibljoteki i druki szkolne i 3) na prowadzenie administracji. Wydatki rzeczowe szkół, stosownie do istniejących ustaw, pokrywa gmina, zaś na pomoce naukowe, materjały piśmienne etc. — Rząd. Sposób pokrycia wydatków wspomnianych kategorji nie stoi w żadnej zależności od formy samorządu szkolnego. Gorzej natomiast jest z wynalezieniem funduszów na administrację. Rada Szkolna ma liczne rozchody, związane z prowadzeniem gospodarki szkolnej. Aczkolwiek członkowie Rady nie pobierają żadnego wynagrodzenia pod tą lub inną postacią, jednakże preliminarze budżetowe Rady są względnie wysokie, przewidują bowiem wydatki na opłacenie sekretarza, materjały piśmienne, lokal, opał, światło i wiele innych. W niektórych powiatach Samorząd Szkolny, pojmując szerzej swe zadania, musi wynajdywać pokrycia na prowadzenie oświaty pozaszkolnej, wypłacanie stypendjów, wydawanie zapomóg nauczycielstwu, utrzymywanie lekarzy szkolnych i inne. Dobrze prosperujące dozory przewidują również szereg pozycji rozchodowych, jak wynagrodzenie sekretarza, materjały piśmienne, prenumerata pism, porto pocztowe i inne. Z dniem 1-go stycznia 1924 r. dozory ustawowo zmuszone są prowadzić rachunkowość i kasowość całej gospodarki szkolnej danej gminy; zaprowadzenie odpowiednich książek buchalteryjnych i prowadzenie ich bez kwestji znacznie obciąża budżety dozorów. Jednakże Rząd, nakładając liczne bardzo obowiązki na samorząd szkolny, nigdzie nie przewiduje sposobu pokrycia wydatków, a na wielokrotne zapytania w tej materji, skierowane do właściwych ministerstw, nie odpowiada, jakby uchylając się od kategorycznej odpowiedzi. Przytoczona luka w ustawodawstwie dokliwie daje się odczuwać samorządowi szkolnemu, który zmuszony jest uciekać się do najrozmaitszych środków, aby wybrnąć z niezmiernie trudnej i przykrej sytuacji. Istnieją trzy źródła, z których Rady Szkolne dotychczas czerpią środki dla swych egzystencji: 1) Sejmik, 2) Gmina, 3) Ofiarność publiczna. Sejmiki mniej lub więcej chętnie udzielają subsydjów Radzie Szkolnej. Ponieważ jednak nie są do tego ustawowo obowiązane, mocno podkreślają, że są to właśnie subsydja i że od ich dobrej woli zależy prosperowanie. Rady. Preliminarze Rady, szczegółowo lustrowane i krytykowane, podlegają redukcji podług uznania sejmików. Wychodząc z założenia, że dający ma prawo kontroli, sejmiki roszczą sobie pretensję do prawa krytyki działalności Rady przez kontrolę jej rozchodów i ingerencję do jej spraw wewnętrznych. Rady, nie mając innego wyjścia, zmuszone są częściowo ulegać uroszczeniom Sejmików, dokładnie rozumiejąc, iż będąc, że tak powiem, na utrzymaniu Sejmików, mimo woli wpadają w dużą od nich zależność wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy o niezależności samorządu szkolnego od organów administracji politycznej wszelkich stopni.

W dążeniu do uniezależnienia się od Sejmików Rady Szkolne w wielu wypadkach zmuszone były wyrzec się opieki materjalnej Sejmikowej i w tym celu starały się zapewnić sobie niezbędne fundusze za pośrednictwem dozorów od zebrań gminnych. Nie wszyscy gminiacy niestety są tak uświadomieni, aby uznać ważność i niezbędność uchwalenia na ten cel kredytów. O ile pomyślna uchwała nie zapadnie, Rada nie ma możności wstawić z urzędu potrzebnych kredytów, ponieważ normy, ustawowo określane przez Radę, nie obejmują wydatków na utrzymanie Rady i dozorów. Nie ma dostatecznej prawnej podstawy, aby rekursy w tych sprawach, wniesione przez Radę, mogły być uwzględnione przez Urząd Wojewódzki. Zamaskowane pozycje w postaci wydatków nieprze-

---

*) W pierwszej części tego artykułu (patrz Nr. 2 str. 2) powiedziano, że Przewodniczący Wydziału Powiatowego w osobie Starosty jest Członkiem Rady Szkolnej. Zgodnie z art 30 P. T. 1917 — Starosta bierze tylko udział w posiedzeniach R. S. Niedokładność tą niniejszym prostujemy. Redakcja.

widzianych i oddane później do dyspozycji Rady i dozorów są z jednej strony niemoralne, z drugiej — kwestji ostatecznie nie rozstrzygają, ponieważ prawnie nie da się ich obronić. A więc czerpanie funduszów na utrzymanie dozorów i Rad za pośrednictwem zebrań gminnych poważniejszej krytyki nie wytrzymuje.

Niektóre Rady, aby łatać biedę, zmuszone były uciec się do ostatecznego środka, mianowicie — ofiarności publicznej. Mając do wyboru, albo patrzeć z założonemi rękami na zamknięte szkoły z powodu, powiedzmy, braku opału lub też zastraszającej liczby dorosłych analfabetów — albo, zwróciwszy się o doraźną pomoc do społeczeństwa i urządziwszy odpowiednią kwestę, chwilowo zażegnać gromadzące się chmury. — Nie dziwię się, że Rady wolały w pewnych wypadkach przeobrazić się w jałmużników. Nie będziemy silić się na wyszukiwanie motywów, że na ofiarności publicznej w praworządnym państwie w żaden sposób nie wolno opierać należytego prosperowania szkolnictwa. Sprawa, od której zależy istnienie samodzielności państwowej, nie może być uzależnioną od jałmużny społecznej. W chwilach ciężkich można jeszcze usprawiedliwić ten sposób działania, ale wprowadzić go, jako system, absolutnie nie można.

Gdyby tylko z powodu dotychczasowego przeoczenia przez czynniki ustawodawcze sprawy zapewnienia środków materjalnych Radom Szkolnym chciano kasować odrębny samorząd szkolny i sprawy szkolnictwa przelać do obowiązku Sejmików powiatowych — uważalibyśmy ten motyw stanowczo za niedostateczny. Prawda, Sejmiki, znaznalazłyby odpowiednie środki materjalne, których dzisiaj Rada nie ma, znalazłyby i pomoc kancelaryjną, również jak i urzędy gminne. Lecz zapytam, skąd Sejmiki i gminy czerpałyby fundusze? Odpowiedź może być tylko jedna: z podatków, nałożonych na obywateli danego powiatu, czyli z kieszeni gminiaków. Dlaczegóżby nie można było tych samych funduszów przekazać Radom i dozorom do ich dyspozycji? Płacić będą w obydwu wypadkach ci sami ludzie i śmiem twierdzić —wysokość opłat byłaby jednakową. Nie można na serjo traktować uwagi, że w wypadku przekazania omawianych spraw Sejmikom, zyskalibyśmy na etacie siły kancelaryjnej Rady, gdyż całą biurowość Rady załatwiłby dotychczasowy personel kancelaryjny Sejmiku. Manipulacyjne czynności, związane z prowadzeniem czynności gospodarki szkolnej, są tak liczne, że bezwzględnie wymagać będą osobnego płatnego referenta do tych spraw. A więc oszczędniej prowadzić tych agend Sejmiki nie będą tembardziej, że wszyscy pracujący członkowie Rad, dozorów i opiek, żadnego honorarjum nie pobierają, wtedy, gdy członkom Sejmiku za ich pracę będą wypłacone djety, stosownie do istniejących zwyczajów.

Wierzę mocno, że sprawę finansów racjonalnie możnaby rozstrzygnąć tylko przez ustawowe przekazanie niezbędnych funduszów do dyspozycji Rad i dozorów z kredytów sejmikowych i gminnych.

Pozostaje do omówienia bolączka bodajże najważniejsza, mianowicie — brak egzekutywy, brak władzy wykonawczej, bez czego Rady Szkolne przybierają raczej charakter instytucyj opinjodawczych. Jak zwolennicy, tak też i przeciwnicy samorządu szkolnego orzekają zgodnym chórem oddawna, że instytucja, z której łona wychodzi na mocy istniejących ustaw cały szereg obowiązujących zarządzeń, a która z drugiej strony nie posiada żadnych prawnych środków do zniewolenia wykonywania tych uchwał, że instytucja taka stale narażona jest na nieposzanowanie jej orzeczeń, a co zatem idzie, skazaną jest na dobrą wolę niby podległych jej organów.

Dopóki władza wykonawcza nie będzie przyznaną samorządowi szkolnemu, ten ostatni kuleć musi. Nasi przeciwnicy w zupełności uznają braki ustawowe, ale gotowi są z tego powodu raczej pogrzebać instytucję, niż wyposażyć ją w niezbędne prawo egzekutywy. Czyżby się bali, abyśmy nie nadużyli tego prawa, czy też wychodzą z założenia, że prawo to powinien niepodzielnie piastować starosta? Co do pierwszej obawy konstatuję, że niewielki wyłom w tej dziedzinie jest już uczyniony, mianowicie przy stosowaniu przymusu szkolnego: dozory i Rady wydają orzeczenia karne, a wyżej już wspomnieliśmy, że korzystają ze swego prawa nader oględnie, a poważniejszych zarzutów dotąd im nikt nie stawiał.

Co do ześrodkowania władzy wykonawczej w rękach Starosty muszę zaznaczyć, że zasada powyższa nie może być i nie jest ogólnie przestrzegana. Gdyby więc nadzielono tym prawem samorząd szkolny, nie byłoby to odstępstwem od ogólnej zasady, a śmiem przypuszczać, że Rady nie nadużyłyby pokładanego w nich zaufania. Bądź co bądź musimy bezwzględnie dążyć do uzyskania prawa egzekutywy, bowiem dobro szkolnictwa powszechnego wymaga, abyśmy to prawo jaknajprędzej uzyskali.

Przeciwnicy nasi, proponując skasowanie samorządu szkolnego, opierają żądanie na trzech tezach, dyskredytujących jakoby istniejący stan rzeczy. Teza pierwsza — niezupełnie ściśle określony i niepełny zakres działania, oraz brak bezpośredniej egzekutywy. Proponowana przez nich reforma polega na rozgraniczeń praw i obowiązków, gdzie chcieliby przelać na samorząd terytorjalny. Przy dokładniejszem rozejrzeniu się w proponowanej refomie okazuje się, że projektowany podział już istnieje i obowiązuje i absolutnie nic nowego do projektu nie wnosi się; aczkolwiek wyraźnie się tego nie wypowiada, cała reforma polega wyłącznie na przekazaniu atrybucji Rad Szkolnych samorządowi terytorjalnemu. O braku egzekutywy mówiliśmy wyżej.

Teza druga głosi o braku ścisłego organicznego związku pomiędzy samorządem szkolnym a terytorjalnym. Zarzut ten został już drobiazgowo wyżej rozpatrzony i obalony.

W tezie trzeciej wskazuje się na nieodpowiedni skład Rad, dozorów i opiek szkolnych ze względu na poczucie odpowiedzialności za wydatkowanie funduszów, dostarczonych przez samorząd terytorjalny, i ze względu na kwalifikacje do wykonywania zarządu spraw gospodarczych.

Zarzut niezmiernie przykry, nie świadczący bynajmniej o poczuciu wdzięczności ze strony działaczy samorządowych dla bezinteresownej a intensywnej pracy oświatowców. Pozatem zarzut stanowczo niesłuszny; liczny udział przedstawicieli samorządu terytorjalnego w Radach i dozorach szkolnych, wskazuje, że mają oni dostateczny wpływ jak na rozbudzenie poszanowania do wydatkowania pieniędzy obywateli

powiatu, tak również na wykonanie zarządu spraw gospodarczych; mają oni również możność i obowiązek wyrażania protestów u właściwych czynników w rasach koniecznych. Jeżeli do tych środków się nie uciekają, to należy przypuszczać, że niema powodu do interwencji. Prawdą jest natomiast, że zauważa się u władz samorządowych stałą tendencję do negliżowania potrzeb szkolnictwa powszechnego. Znam wypadki układania budżetów gminnych w ten sposób, że po obliczeniu dochodów, rozplanowano rozchody, przyczem w pierwszej linji umieszczono rozchody na administrację (pensje wójtów, pisarzy etc.), które niejednokrotnie stanowiły 50% dochodów; następnie uwzględniono wszelkie inne konieczności, a pozostałość, bez względu na sumę, ofiarowano wspaniałomyślnie na oświatę. Że w wielu wypadkach pozostałość stanowiła tylko paręset złotych — to układających budżety gminne wcale nie rozczulało. Ponieważ samorząd szkolny ze względów zrozumiałych, oburzał się na taki system układania budżetów i natarczywie domagał się poszanowania wydatków oświatowych, nic więc dziwnego, iż zjawili się liczni malkontenci, którzy zarzut nieposzanowania grosza publicznego skierowali w stronę dozorów i Rad Szkolnych.

Jeżeli zreasumujemy w kilku słowach wszystko, co było w sprawie Samorządu szkolnego powiedziane, to dojdziemy do wniosków, że

a) samorząd szkolny, z którego obecnie korzystamy, jest ważną zdobyczą kulturalną okresu powojennego,

b) skasowanie samorządu szkolnego będziemy rozumieć jako dowód braku zaufania ze strony czynników rządowych we własne siły społeczeństwa,

c) dotychczasowa koncepcja przepisów i ustaw o samorządzie szkolnym jest zupełnie celową i odpowiadającą duchowi czasu,

d) niezależny od władz politycznych i waśni partyjnych, samorząd szkolny daje największą rękojmię potężnego rozwoju szkolnictwa powszechnego.

e) przekazanie atrybucji samorządu szkolnego — terytorjalnemu, bezwzględnie odbije się bardzo ujemnie na stanie szkolnictwa powszechnego,

f) dla racjonalnego rozwoju samorządu szkolnego niezbędne jest ustawowe zapewnienie mu odpowiednich funduszów na administrację i wyposażenie go w prawo egzekutywy.

Kończąc swe wywody, abym nie był źle zrozumianym, chciałbym złożyć zapewnienia, że będąc gorącym zwolennikiem samorządu szkolnego, jestem jednocześnie bardzo daleki od myśli wyrażania braku zaufania dla zdolności administracyjnych naszych władz politycznych, jak również samorządu terytorjalnego. Chciałbym tylko, aby wzajemnie i samorząd szkolny cieszył się u wspomnianych władz należytą powagą, zrozumieniem jego jaknajlepszych intencji i dowodami zaufania, na co swą kilkoletnią rzetelną pracą na polu oświaty powszechnej, zdaje się, w zupełności zasłużył. Wierzę, że tylko harmonijna współpraca wszystkich da nam w rezultacie te wspaniałe owoce, o jakich marzyli jeszcze nasi poprzednicy z czasów wiekopomnej Komisji Edukacyjnej.

Z. PRAUSSOWA.
Poseł na Sejm.

O USTROJU SAMORZĄDU SZKOLNEGO.

Szkolnictwo nosi zawsze piętno ustroju społecznego i warunków politycznych, wśród których istnieje. Jego wewnętrzna treść i zewnętrzna organizacja są zawsze wyrazem tych szpołeczno-politycznych tendencyj, które w danym momencie regulują całokształt życia państwowego. Jest, że się tak wyrażę, zwierciadłem, w którem z wielką wyrazistością odbija się oblicze państwa i ustosunkowanie wszystkich działających w niem sił.

Sięgnijmy do czasów przedwojennych: inną była szkoła i ustrój szkolnictwa w liberalno-mieszczańskiej Francji — inną w posiadającej liczną i świadomą demokrację Anglji; jeszcze inną w centralistyczno-militarystycznym ustroju Niemiec, czy w biurokratycznej Austrji. Innym był ustrój szkół, ponieważ do innych celów państwowo-wychowawczych powołane one zostały.

Niemcy lubią dotychczas jeszcze przechwalać się, że wojnę francusko-pruską w r. 1870 wygrał pruski nauczyciel ludowy. W przechwałce tej tkwi rzeczywiście jedna głęboka prawda. Oczywiście nie znaczy to wcale, jakoby w ówczesnych Prusach światła sięgała tak głęboko w warstwy ludowe, że stała się czynnikiem, który zwycięstwo na ich stronę przechylił. Nie, prawda tu jest w czemś innem: Całe wychowanie publiczne w Prusach było podporządkowane celom militarnym i imperjalizmu pruskiego, tym ideałom państwowym szkoła pruska służyła, do nich ustrój jej był przystosowany. Nauczyciel pruski był unter-oficerem w cywilu, który sam wyrósł w zasadach dyscypliny wojskowej i krzewienie tej dyscypliny uważał za swój główny obowiązek. Szkoła pruska z jej koszarowym ustrojem, centralizacją, hierarchją, stała się podstawą, na której wyrość mogła słynna armja pruska. W tym sensie, rzeczywiście, można powiedzieć, że pruski nauczyciel ludowy wygrał wojnę.

Nie oznacza to jednak bynajmniej, aby unter-oficerskie zalety nauczyciela pruskiego miały stać się ideałem, wzorem do naśladowania.

Nie jest też takim obowiązującym wzorem ów minister oświaty dla dawnej Galicji, który w usiłowaniu ujednostajnienia programów szkolnych, opracowania ich w kancelarjach ministerjalnych zaszedł tak daleko, że marzeniem jego, o którem chętnie mówił, był taki stan szkolnictwa, przy którym minister oświaty, spojrzawszy na zegarek, wie w każdej chwili, co w jakiej szkole jest wykładane, którą czytankę, na której stronicy dzieci w tej chwili czytają.

Polska tworzyła swoje szkolnictwo w warunkach specjalnych, jak żadne inne z państw europejskich.

Aby je zacząć tworzyć, musiała przedewszystkiem zlikwidować cały spadek, jaki w tej dziedzinie otrzymała po zaborcach, musiała dosłownie zacząć rzecz tworzyć od nowa. Bo ani ideologicznie, ani organizacyjnie, spadek ten nie był do przyjęcia; szkoła stworzona dla celów politycznych państw zaborczych, nie mogła odpowiadać potrzebom nowopowstającego Państwa, w którem doszły do głosu szerokie masy ludowe, żądając dla siebie udziału w kształtowaniu życia publicznego. Ideałem szkolnym dla tych mas, ideałem, o który upominały się z całą świadomością wielkiego znaczenia sprawy dla dalszego rozwoju życia, stała się szkoła demokratyczna. Oczywiście pojęcie to nie odrazu zostało ściśle sprecyzowane.

„Szkoła demokratyczna" przez pewien czas, w zaraniu życia państwowego Polski, była raczej ogólnikowym hasłem demokracji, niż konkretnym programem organizacji szkolnictwa.

Jest to właściwością każdego początkowego ruchu demokratycznego, że wydobywając z nas maksymalność zapału, wiary, ofiarności, zadawalnia się w początkach ogólnikowymi maksymalnymi hasłami. Konkretyzacja, program działania, przychodzą później.

Tym hasłem, narazie ogólnikowem, z czasem przybierającem coraz konkretniejszą treść, stała się „demokratyzacja szkoły". Hasło to rozbrzmiewało szeroko po całym kraju, było wyrazem woli wszystkich, świadomych elementów demokratycznych, wszystkich, którzy w twórczej pracy udział wziąć chcieli i mogli. Nie liczyć się z niem przy tworzeniu szkoły było niepodobna.

Aby jednak nie operować słowami, którym każdy inne znaczenie nadawać może, pozwolę sobie wyjaśnić, co pod słowem „demokratyzacja" w najogólniejszem znaczeniu tego wyrazu rozumieć należy. Najogólniejszym więc postulatem demokracji jest zasada, że w każdej dziedzinie życia zbiorowego rozstrzygający głos mają tylko bezpośrednio zainteresowani.

Czynnik zewnętrzny, regulujący z punktu widzenia interesów ogólno-pańsctwowych, jest tylko koniecznością, którą jednak należy usuwać wszędzie tam, gdzie stopień rozwoju społecznego zainteresowanych daje gwarancję, że potrafią oni tę gałęź życia zbiorowego zorganizować. Takim jest ideał. W rzeczywistości nigdzie jeszcze niema społeczeństwa, któreby stanowiło taki konglomerat grup działających autonomicznie w myśl swoich potrzeb i ideałów, ale z uwzględnieniem potrzeb i interesów ogólnych.

Wszędzie rolę regulatora odgrywa tu Państwo i tak zwany „interes ogólno-państwowy". Treść tego pojęcia zmienia się, zależnie od różnych czynników, przedewszystkiem od ustosunkowania się w społeczeństwie różnych sił.

Niezależnie jednak od tego, co nazywać będziemy „interesem państwowym", państwo, jako takie, interesu tego przestrzegać musi. Wraz ze zrzeczeniem się tej roli straciłoby rację istnienia.

Z drugiej jednak strony i zainteresowani praw swoich do udziału w zarządzie daną dziedziną spraw wyrzec się nie mogą.

Jedynem przeto rozwiązaniem sprawy jest takie jej załatwienie, aby i jedne i drugie słuszne pretensje uwzględnione zostały, aby, jak mówi przysłowie, „i wilk był syty i owca cała".

Tak musi być i na terenie szkolnictwa. I tu obydwa czynniki powinny znaleźć się w takiej równowadze, która zapewni szkolnictwu najlepszy rozwój, uchroni od konfliktów, pozwoli największy nakład sił zużytkować dla pracy twórczej, nie zużywając ich na talmudyczne spory i papierowe walki.

I tu więc, że użyję nadal obrazowego symbolu, „wilk" nie powinien zdradzać nadmiernych apetytów, zbyt wygórowanej zachłanności; nie należy zgodzić się na nadmierny przerost czynnika państwowego, które to zjawisko i jego skutki mieliśmy możność zaobserwować na wyżej przytoczonym przykładzie szkoły pruskiej.

Pomimo więc, że sprawa, którą tu poruszyć pragnę, nie stoi w bezpośrednim związku z moim tematem, pominąć jej nie mogę. Mamy tu bowiem do czynienia z faktem niczem, żadną istotną potrzebą, nieuzasadnianym, pretensji do podporządkowania szkolnictwa władzom politycznym i administracyjnym. Mam na myśli rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 19.I.28 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej.

System szkolnictwa, za który odpowiedzialnym parlamentarnie jest Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, winien na każdym szczeblu swej organizacji zależeć od niego i nie może być poprzez którąkolwiek instancję zależny od innego resortu i służyć jakimkolwiek innym celom poza wychowaniem narodowem, pojmowanem w perspektywie czasu.

Tej elementarnej zasadzie niezależności szkolnictwa od władz administracyjnych uchybia Dekret z dn. 19.I.28 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej. W Dekrecie powyższym z uprawnień wojewodów jest wykluczona artykułem 21 administracja wojskowa i artykułem 22 wymiar sprawiedliwości. Natomiast szkolnictwo, z wyjątkiem spraw „o charakterze ściśle naukowym i dydaktyczno-pedagogicznym" w równej mierze jest uzależnione i podległe wojewodzie, jak i inne działy administracji państwowej. Z tego wynika, że szkolnictwo przestaje być organem wychowawczym, w którym rośnie i dojrzewa przyszły obywatel, lecz staje się instrumentem, przy pomocy którego władza administracyjno-polityczna ułatwia sobie rządzenie w obecnej chwili. Nauczycielstwo, zależne od tej samej władzy politycznej, wychodzi z roli apostołowania prawdzie i nauce i stać się stopniowo może narzędziem schlebiającem i dogadzającem każdorazowej władzy. W imię czego dekret ten pogarsza stan dawniejszy— niewiadomo. Najbezstronniej należy stwierdzić, że nauczycielstwo szkół powszechnych, niczem do tego rodzaju rozstrzygnięć nie przyczyniło się, że odegrało ono chlubną rolę w najcięższych chwilach powstania Państwa Polskiego, że nie dało się wykoleić w żadnym momencie ciężkiej walki o własne państwo i w moralnych wysiłkach przy budowie tego państwa.

Ponieważ nikomu nie może zależeć na tem, aby typ pedagoga - obywatela zniekształcić i zamienić na urzędnika od specjalnych zleceń przy wojewodzie

czy staroście — niewątpliwie odnośne artykuły dekretu należy traktować jako niedopatrzenie, które winno by odpowiednio zmienione.

Założenie, z którego wychodzę, które uważam za aksjomat, to podział władzy na terenie szkolnictwa między z jednej strony elementem reprezentującym tych „bezpośrednio zainteresowanych", o których wyżej była mowa, t. j. rodziców, uczących się dzieci, oraz nauczycielstwa i działaczy oświatowych, pracujących na terenie szkolnym; z drugiej zaś Ministerstwa Oświaty wraz z podwładnymi mu organami, niezależnymi od władzy polityczno-administracyjnej.

Żadna inna ingerencja państwowa na terenie szkolnictwa nie jest uzasadnioną. Może ona zostać społeczeństwu narzucona, nigdy dobrowolnie przyjętą nie zostanie.

Prawodawstwo polskie w kwestji samorządu szkolnego stanęło na martwym punkcie. Do dzisiejszego dnia faktycznie ustawodawstwo szkolne ogranicza się do „tymczasowych przepisów Rady Regencyjnej o szkołach elementarnych" i „tymczasowej ustawy o ustroju władz szkolnych i organów samorządu szkolnego" z dnia 4.VI.1920 r.

Jak widzimy, „tymczasowość" długotrwała.

Obydwa wspomniane akty prawodawcze noszą cechę okresu w którym powstały. Masy ludowe były wówczas jeszcze tą niewiadomą, której nikt dokładnie ocenić nie mógł; liczyć się więc z niemi należało, „tymczasowe" ustępstwa na rzecz ich żądań i ideałów robiło się zawsze jednak z myślą przewodnią, aby zbyt wyraźnie sprawy nie przesądzić, nie odciąć odwrotu na wypadek nowych konjunktur, na wypadek zmienionego układu sił społecznych.

(dok. nast.).

PRACE RADY SZKOLNEJ OKRĘGOWEJ WARSZAWSKIEJ.

Dnia 6 i 7 marca b. r. w Warszawie, w sali gimnazjum państwowego im. A. Mickiewicza, odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Szkolnej Okręgowej Warszawskiej, powołanej do życia rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenie Publicznego z dnia 5 września 1927 roku, mającej za zadanie współdziałanie z Kuratorem Okręgu Szkolnego w zakresie badania potrzeb szkolnych i oświatowo-kulturalnych okręgu, przedstawianie Ministrowi W. R. i O. P. opinji o administracji szkolnej i stanie szkolnictwa w okręgu, wydawanie opinji o projektach budżetowych okręgu szkolnego, o wnioskach zakładania i zwijania państwowych szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych i seminarjów nauczycielskich, rozwiązywania na wniosek Kuratora Rad Szkolnych powiatowych i t. p.

Obradom przewodniczył Kurator Okręgu Szkolnego p. Grzegorz Zawadzki. Z przedstawicieli, wchodzących w skład Rady z urzędu, przybył w zastępstwie Wojewody Warszawskiego, Naczelnik Wydziału Samorządowego, p. Przybyszewski. Ponadto w posiedzeniu wzięli udział: wybrani przez właściwe kolegja przedstawiciele szkolnictwa powszechnego i średniego ogólnokształcącego, zawodowego, seminarjów nauczycielskich, przedstawiciele samorządu szkolnego, będący równocześnie członkami Sejmików Powiatowych i Rad Miejskich oraz reprezentanci wyznań i sfer obywatelskich, zamianowani przez Ministra W.R. i O.P. Na 39 wszystkich członków Rady stawiło się 31 osób. W posiedzeniu wzięli również udział Naczelnicy Wydziałów Kuratorjum oraz Wizytatorowie Szkół. Porządek dwudniowych obrad zawierał następujące sprawy: referaty Naczelników Wydziałów Kuratorjum o stanie szkolnictwa w Okręgu i dyskusji nad temi sprawozdaniami, ukostytuowanie Wydziału Wykonawczego i 4-ch Komisyj Rady, przyjęcie regulaminu czynności Rady. Do Wydziału Rady, pozostającego pod przewodnictwem Kuratora Okręgu Szkolnego weszli pp. Władysław Ksepko, notarjusz w Bielsku Podlaskim, dr. Emanuel Łoziński, dyrektor miejskiego gimnazjum w Warszawie, Karol Makuch, dyrektor seminarjum nauczycielskiego im. S. Konarskiego w Warszawie, Stanisław Najmoła, kierownik publicznej szkoły powszechnej w Warszawie, Kazimierz Rudnicki, prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie i Władysław Wójtowicz, dyrektor Liceum Handlowego Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy. Utworzono następujące Komisje Rady: 1) do spraw szkolnictwa powszechnego. kształcenia nauczycieli, wychowania przedszkolnego i oświaty pozaszkolnej pod przewodnictwem dyr. Makucha, 2) do spraw szkolnictwa średniego ogólnokształcącego pod przewodnictwem dyr. Łozińskiego, 3) do spraw szkolnictwa zawodowego pod przewodnictwem dyr. Wojtowicza i 4) do spraw ogólnych — pod przewodnictwem prok. Rudnickiego. Komisje powyższe w myśl regulaminu mają charakter organów stałych: obradują zasadniczo w terminie, na który jest zwołana Rada, mogą jednak zbierać się także i w innym czasie na wniosek przewodniczącego Komisji za zgodą Kuratora. Sekretarzem Rady został wybrany p. Stanisław Najmoła, a zastępcą sekretarza ks. Marek Burak. Otworzył posiedzenie inauguracyjnem przemówieniem p. Kurator Zawadzki, poczem przystąpiono do wysłuchania sprawozdań o stanie szkolnictwa w Okręgu. Z obszernych referatów, wygłoszonych przez pp. Czesława Statkiewicza, naczelnika wydziału szkół powszechnych, dr. Karola Drewnowskiego, kierownika oddziału kształcenia nauczycieli. Ignacego Góreckiego, naczelnika wydziału szkół średnich ogólnokształcących. Władysława Borowskiego, naczelnika wydziału szkół zawodowych oraz dr. Mitkiewicza, wizytatora do spraw hygjeny i wychowania fizycznego w Kuratorjum okazało się, że stan szkolnictwa

w rozległym Okręgu Szkolnym Warszawskim, obejmującym Województwo Warszawskie, Białostockie i m. st. Warszawę, mimo wielorakie trudności stale się poprawia, wykazując znaczne postępy we wszystkich dziedzinach oświaty publicznej w Okręgu. Sprawozdania te, jako stanowiące ważny memorjał do historji rozwoju szkolnictwa w woj. warszawskiem i białostockiem i m. st. Warszawie, w pierwszem dziesięcioleciu odrodzonej Polski, postanowiono ogłosić drukiem. Nad wygłoszonemi sprawozdaniami wywiązała się dyskusja w komisjach i plenum, w której wyniku Rada przejęła poniższe wnioski:

1) Wobec tego, że nauczyciel w szkolnictwie powszechnem jest głównym czynnikiem szerzenia zasad higjeny wśród dziatwy szkolnej, koniecznem jest podniesienie poziomu nauczania higjeny w zakładach kształcenia nauczycieli, przyczem główny nacisk położyć należy na praktyczne zajęcia higjeny i wdrażanie młodzieży tych zakładów do przestrzegania jej zasad.

2) Wobec wielkiego znaczenia nauki higjeny w życiu jednostki i społeczeństwa, Rada Szkolna Okręgowa Warszawska uważa za konieczne przywrócenie nauczania higjeny w 7-ej klasie szkół średnich ogólnokształcących.

3) Rada Szkolna Okręgowa Warszawska wyraża opinję, że zachodzi konieczność porozumienia sie Ministerstwa W. R. i O. P. z Ministertswem Pracy i Opieki Społecznej w celu opracowania sposobów współdziałania Kas Chorych z lekarzami szkolnymi w zakresie opieki lekarskiej i profilaktyki w stosunku do ubezpieczonej młodzieży szkolnej i zwraca się do Kuratorjum z propozycją przeprowadzenia powyższej sprawy.

4) Zważywszy, że § 15 Rozporządzenia Ministra W. R. i O. P. w sprawie utworzenia Rady Szkolnej Okręgowej Warszawskiej stawia przed Radą szkolną zadania nie tylko opinjowania o potrzebach szkolnictwa, ale również, jak to widać z punktu c wymienionego § 15, pozwala jej na rozwijanie twórczej pracy, Rada Szkolna Okręgowa na podstawie art. 9 swego regulaminu wzywa Wydział Wykonawczy do zajęcia się sprawą finansową i ułożenia budżetu Rady Szkolnej Okręgowej. Jako materjał dla opracowania budżetu w zakresie wydatków służyć będą Wydziałowi uchwały Rady Szkolnej z dnia 6 — 7 marca 1929 r., oraz jej inicjatywa.

5) R. S. O. uważa za potrzebne wydanie drukowanego sprawozdania o stanie i potrzebach szkolnictwa Okręgu Warszawskiego — według referatów, wygłoszonych na pierwszym Zjeździe R. S. O. z uzupełnieniem danemi o przedszkolach, oświacie pozaszkolnej i działalności R. S. Powiatowych. O ile względy finansowe nie pozwoliłyby na drukowanie sprawozdania z okresu 10-ciolecia — to w każdym razie należy wydać zestawienie stanu obecnego oraz potrzeb i zamierzeń na najbliższą przyszłość. Sprawozdanie takie otrzyma każdy członek i zastępca R. S. O. jeszcze w bieżącym roku szkolnym.

6) R. S. O. roześle komunikat do wszystkich R. S. P. na terenie Okręgu z zawiadomieniem o rozpoczęciu swej działalności oraz instrukcję, aby przesyłały R. S. O. wszelkie sprawy, które ich zdaniem nadają się do rozpatrzenia przez R. S. O. Wśród innych spraw, potrzebną byłaby R. S. O. informacja o stosunku samorządu terytorjalnego do poczynań R. S. Pow. oraz poczynań samorządów gminnych w zakresie oświaty.

7) R. S. O. wyraża opinję, że samodzielny samorząd szkolny jest dla rozwoju szkolnictwa powsz. czynnikiem dodatnim, należy mu tylko zapewnić ustawowo środki finansowe dla realizowania potrzeb oświatowych oraz egzekutywę zarządzeń.

8) R. S. O. stwierdza, że potrzeby szkolnictwa powszechnego nie mieszczą się w ramach budżetów samorządu terytorjalnego wobec niedostateczności środków podatkowych i wypowiada się za ustanowieniem szczególnego podatku szkolnego na cele oświatowe oraz budowy szkół i oddaniem do dyspozycji właściwych czynników szkolnych. Dla uzasadnienia podatku szkolnego R. S. O. wskazuje na analogiczne podatki na cele drogowe w związkach komunalnych powiatowych i w gminnych — na cele szpitalnictwa.

9) R. S. O. poleca Wydziałowi Wykonawczemu zwrócić się do Rad Szkolnych Powiatowych o podanie Radzie Okręgowej danych o nieruchomościach, pozostałych po b. szkołach rosyjskich wszelkich typów, a nie objętych dziesiejszą siecią szkolną.

10) Uważając organizowanie przedszkoli za sprawę dla rozwoju i poziomu szkolnictwa powszechnego ważną, R. S. O. przekazuje Wydziałowi Wyk. opracowanie odpowiedniej instrukcji w tej dziedzinie dla R. S. Pow., które należy zachęcić do podjęcia akcji około zakładania przez samorządy ochron wzgl. ogródków dziecięcych, dla dzieci w wieku przedszkolnym.

11) W związku z przepełnieniem izb szkolnych w szkołach powsz. R. S. O. wyraża opinję, iż należy dążyć do usunięcia wszelkich nienormalnych warunków, powodujących wielką liczbę repetentów w poszczególnych oddziałach szkół powszechnych.

W pierwszym rzędzie należy zapewnić szkołom zastępstwa za chorych urlopowanych nauczycieli oraz dążyć do tego, ażeby każda wysoko zorganizowana szkoła powszechna posiadała kierownika i tylu nauczycieli, ile ma oddziałów.

12) Wobec powiększenia w szkołach ogólnokształcących liczby godzin, poświęconych wychowaniu fizycznemu, które w obecnych warunkach nie mogą być z pożytkiem wykorzystane, R. S. O. wypowiada się za tem, ażeby zwrócono szczególną uwagę na urządzanie przy szkołach sal gimnastycznych i boisk. Zwłaszcza nowe budynki szkolne powinny być zaopatrzone we wszystkie urządzenia, mające na celu należyte postawienie wychowania fizycznego.

13) Na skutek orzeczenia Sądu Najwyższego w sprawie mieszkań nauczycielskich, niektóre gminy odbierają je nauczycielstwu, lub każą płacić wygórowane sumy nawet za mieszkanie w budynkach własnych.

W trosce o to, aby szkolnictwo nietylko było utrzymane na poziomie dotychczasowym, a pomyślnie rozwijało się nadal, R. S. O. zwraca się do Kuratorjum o wystąpienie do czynników miarodajnych w sprawie zabezpieczenia mieszkań dla nauczycielstwa szkół powszechnych. W przeciwnym razie szkolnictwo będzie narażone na utratę wielu sił nauczycielskich

skich, które ze szczupłych poborów nie będzie w stanie opłacać wygórowanych czynszów.

14) Rada Szkolna Okręgowa przy Kuratorjum Warszawskiem wyraża przekonanie, że ze względu na ogromny procent szkół o jednym nauczycielu i powrotny analfabetyzm konieczne są jak w miastach tak i po wsiach instytucje oświatowe i wogóle kulturalne dla młodzieży i dorosłych w formie kursów dokształcających, domów ludowych, bibljotek, teatrów ludowych i t. d. Dla kierowania tą pracą i opiekowania się nią są pożądani instruktorzy oświatowi przy Radach Szkolnych Powiatowych. Wobec tego Rada Szkolna Okręgowa zwraca się do Kuratorjum celem opracowania odpowiednich instrukcji dla Rad Szkolnych Powiatowych w sprawie oświaty pozaszkolnej.

15) Rada Szkolna Okręgowa wyraża opinję, że w miarę możności w wyższych oddziałach szkół siedmioklasowych powinni uczyć nauczyciele o wyższym poziomie naukowym, aniżeli ten, który dają obecnie seminarja nauczycielskie.

Nauczyciele ci powinni być i lepiej uposażeni.

16) Rada Szkolna Okręgowa stwierdza palącą konieczność budowania gmachów szkolnych wszystkich typów szkolnictwa ze szczególnem uwzględnieniem szkolnictwa powszechnego.

Równocześnie R. S. O. uważa za konieczne przy budowie gmachów szkolnych szkół powszechnych uwzględnić i budowanie mieszkań dla nauczycielstwa tych szkół.

Zarazem R. Szk. Okr. popiera inicjatywę budowy szkół niepaństwowych.

17) Rada Szkolna Okręgowa Warszawska, po wysłuchaniu sprawozdania Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego o stanie szkolnictwa średniego ogólnokształcącego na terenie okręgu wyraża w myśl § 15 lit. b. Rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 5 września 1927 r. opinję, iż szkolnictwo średnie w okręgu szkolnym warszawskim wykazuje w okresie sprawozdawczym dzięki wysiłkom administracji szkolnej i nauczycielstwa stały postęp, pomimo istniejących w niem jeszcze pewnych niedomagań.

18) W wyniku dyskusji nad sprawozdaniem Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego o stanie szkolnictwa średniego na obszarze Kuratorjum Rada Szkolna uważa za pożądane:

1) wydatne powiększenie istniejących dzisiaj liczby gimnazjów państwowych na obszarze Okręgu Szkolnego Warszawskiego w związku z planem normalnej sieci szkół średnich ogólnokształcących:

2) poparcie inicjatywy w kierunku budowy niepaństwowych szkół średnich i zawodowych.

3) wzmożenie działalności w kierunku dokształcania nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących celem stałego podnoszenia poziomu przygotowania nauczycieli do pracy pedagogicznej.

4) wzmożenie wychowawczej działalności szkół ogólnokształcących, w szczególności zaś: a) systematyczną i planową pracę w kierunku obywatelskiego wychowania ze szczególnym naciskiem na ogólną kulturę moralną i koleżeński altruizm, b) zakładanie burs.

5) wydanie w czasie możliwie najkrótszym programu naukowego dla szkolnictwa ogólnokształcącego, któryby odpowiadał pojemności umysłowej przeciętnie uzdolnionego ucznia, a był oparty na doświadczeniach pedagogji i dydaktyki nowoczesnej.

6) zarejestrowanie eksperymentów pedagogicznych, przeprowadzanych w różnych szkołach okręgu, oraz otoczenie ich szczególną opieką.

19) Rada Szkolna Okręgowa Warszawska wyraża opinję, iż konieczne jest dla dobra szkolnictwa zniesienie postanowień ustawy z dnia 22 grudnia 1925 r. „O zapewnieniu środów równowagi budżetowej", zwanej „ustawą sanacyjną" jeszcze przed rozpoczęciem roku szkolnego 1929/30.

20) Rada Szkolna Okręgowa Warszawska uważa w myśl § 15 lit. e Rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dn. 5 września 1927 r. upaństwowienie Gimnazjum Sejmikowego im. Prezydenta Mościckiego w Ostrowi Mazowieckiej za pożądane.

21) Jakkolwiek rozwój szkolnictwa zawodowego poczynił w ciągu ostatniego dziesięciolecia znaczne postępy, to jednak R. S. O. stwierdza:

1) że sieć szkół zawodowych nie jest wystarczającą.

2) że zaopatrzenie szkół w pomoce naukowe bardzo często pozostawia wiele do życzenia:

3) że nawet w stolicy szereg szkół nie posiada lokali, jako tako odpowiadających wymaganiom pedagogiki i higjeny,

4) że dobrowolne świadczenia gmin miejskich i wiejskich oraz organizacyj gospodarczych i zawodowych na rzecz szkolnictwa zawodowego są — z niewielkiemi wyjątkami — znikomo małe.

Wobec powyższego stanu rzeczy R. S. O. doszła do wniosku:

1) że niezbędnem jest zwiększenie wydatków Skarbu Państwa na szkolnictwo zawodowe,

2) że środki, jakie Skarb Państwa mógł przeznaczyć na ten cel, nie wystarczą na zaspokojenie nawet najpilniejszych potrzeb szkolnictwa zawodowego, wobec czego należy zwrócić się za pośrednictwem Izb przemysłowo-handlowych i urzędów wojewódzkich do organizacyj gospodarczych i zawodowych oraz do gmin miejskich i wiejskich o przeznaczenie odpowiednich środków na szkolnictwo zawodowe i tworzenie niezbędnych szkół przy równoczesnem zakładaniu burs przy tych szkołach.

R. S. O. stwierdza słaby rozwój szkolnictwa ogólnokształcącego, zwłaszcza na prowincji, i wyraża opinję, że niezbędnem jest ustawowe uregulowanie w najbliższym czasie obowiązku zakładania szkół dokształcających przez gminy miejskie i wiejskie.

22) Mając na względzie doniosłość szkolnictwa zawodowego i różnorodność jego typów, R. S. O. wnosi o zwiększenie w Radzie Szkolnej Okręgowej liczby mandatów dla przedstawicieli sfer gospodarczych.

KRONIKA

Z ŻYCIA SAMORZĄDU SZKOLNEGO.

WARSZAWA — MIASTO.

Szkolnictwo powszechne w cyfrach. W bieżącym roku szkolnym 1928/29 na terenie m. st. Warszawy jest czynnych 171 publ. szkół powszechnych — z tego 144 pełnych 7-mioklasowych — i 27 — siedmioklasowych rozwojowych.

Ogólna liczba dzieci w szkołach powszechnych wynosi 73,356, w tem 8.475 dzieci w wieku pozaszkolnym, przy ogólnej liczbie dzieci w wieku szkolnym — 104.776. Bardziej szczegółowo ilustrują stosunki liczbowe w warszawskich szkołach powszechnych następujące 2 tablice:

UCZNIOWIE PUBL. SZKÓŁ POWSZECHNYCH M. ST. WARSZAWY W POSZCZEGÓLNYCH KLASACH WEDŁUG PŁCI I WYZNANIA W ROKU SZKOLNYM 1928/29.

TABLICA A.

W klasie	LICZBA ODDZIAŁÓW				LICZBA DZIECI							Przeciętne zaludnienie jednej klasy
					Chrześcjan			Żydów			Ogółem	
	rannych	środk.	popołudn.	Razem	chł.	dz.	Razem	chł.	dz.	Razem		
I	113	98	154	365	6.423	6.215	12.636	654	2.627	3.281	15.917	43,6
II	174	15	172	361	6.112	5.807	11.919	897	3.262	4.159	16.078	44,5
III	150	1	140	291	4.743	4.673	9.416	712	2.571	3.283	12.699	43,6
IV	118	—	111	229	3.434	3.492	6.926	549	2.047	2.596	9.522	41,6
V	138	—	77	215	3.196	3.268	6.464	415	1.750	2.165	8.629	40,1
VI	119	—	64	183	2.672	2.867	5.539	319	1.316	1.635	7.174	39,2
VII	106	—	45	151	1.747	2.522	4.269	204	864	1.068	5.337	35,4
Razem	918	114	763	1.795	28.327	28.842	57.169	3.750	14.437	18.187	75.356	42,0

TABLICA A RÓWNIEŻ OBEJMUJE 5 SZKÓŁ SPCJALNYCH.

UCZNIOWIE PUBL. SZKÓŁ POWSZECHNYCH M. ST. WARSZAWY W POSZCZEGÓLNYCH KLASACH WEDŁUG WIEKU W ROKU SZKOLNYM 1928/29.

TABLICA B.

KLASA	LICZBA DZIECI URODZONYCH W ROKU								
	1921	1920	1919	1918	1917	1916	1915	Przed 1915	RAZEM
I	10.740	3,900	954	230	42	34	17	—	15.917
II	421	9.215	4.513	1.244	406	178	95	6	16.078
III	5	423	6.421	2.733	1.493	1.023	542	59	12.699
IV	—	5	285	2.658	2.383	2.245	1.573	373	9.522
V	—	—	4	165	1.739	2.680	2.720	1.321	8.629
VI	—	—	—	3	141	1.519	2.657	2.854	7.174
VII	—	—	—	—	1	120	1.354	3.862	5.337
Razem	11.166	13.543	12.177	7.033	6.205	7.799	8.958	8.475	75.356

Z BIURA KOMISJI ZJAZDÓW RAD SZKOLNYCH.

PROTOKÓŁ POSIEDZENIA KOMISJI ZJAZDÓW RAD SZKOLNYCH W DNIU 18 MARCA 1929 R.

Obecni: pp. St. Jankowski, Kosobudzki, J. Kurtz, St. Łopatto, J. Żbikowska.

Nieobecni: pp. Grabowski, Ks. K. Kotula, A. Mazur i Z. Praussowa.

Przewodniczy p. S. Jankowski.

Porządek dzienny.

1. Odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia.
2. Kooptacja członków Komisji Zjazdów.
3. Wybór członków Wydziału Wykonawczego.
4. Opracowanie memorjału.
5. Wybór delegatów celem złożenia memorjału *Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej* i panu Ministrowi W. R. i O. P.
6. Dalsza działalność Komisji.

Uchwały.

1. Protokuł poprzedniego posiedzenia po odczytaniu przyjęto.

2. Postanowiono dokooptować jako członków Komisji Zjazdów: p. Henryka Bieleckiego, Przewodniczącego Rady Szkolnej pow. Błońskiego, p. Władysława Leszczyńskiego, Przewodniczącego Rady Szkolnej pow. Grójeckiego, p. Lucjusza Zapolskiego, wizytatora Okręgu Warszawskiego oraz p. Józefa Zawadzkiego, redaktora „Samorządu Szkolnego".

3. Do Wydziału Wykonawczego wybrano: p. Stefana Jankowskiego na przewodniczącego, p. Zofję Praussową i St. Łopatto na zastępców przewodniczącego i p. J. Zawadzkiego —na sekretarza.

4. W związku z uchwałami III Zjazdu opracowano memorjał, który postanowiono doręczyć *Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej* oraz panu Ministrowi W. R. i O. P.

5. Dla złożenia memorjału postanowiono wyłonić delegację z Prezydjum III Zjazdu i Prezydjum Komisji Zjazdów.

6. Po dyskusji na temat dalszych prac Komisji na wniosek p. Żbikowskiej postanowiono przystąpić:

1. Do czynnej propagandy potrzeb Samorządu Szkolnego za pomocą własnego organu, czasopism i radja.

Do opracowania projektu ustawodawczego organizacji Samorządu Szkolnego oraz przeprowadzenia ankiety co do możliwości wprowadzenia daniny na budowę szkół.

3. Do wystąpienia do władz z wnioskiem o jaknajszybsze powołanie do życia Rady Naczelnej Wychowania.

Wykonanie p. 1 powierzono Wydziałowi Wykonawczemu, p. 2. Podkomisji, do której postanowiono zaprosić: p. Bieleckiego, pos. Korneckiego, p. Kurtza, p. Z. Praussową, pos. Smolikowskiego, pos. Woźnickiego i p. Zapolskiego z obowiązkiem dobrania kompetentnych prawników.

Sprawę w p. 3 powierzono do zreferowania p. Kurtzowi na następnym zebraniu, które ma być zwołane w końcu kwietnia r. b.

Poza porządkiem dziennym uchwalono:

1. Wyrazić podziękowanie p. Grzegorzowi Zawadzkiemu, Kuratorowi Okręgu Szkolnego Warszawskiego, za powołanie do życia Rady Szkclnej Okręgowej przy Kuratorjum.
2. Powołać Komitet redakcyjny miesięcznika „Samorząd Szkolny" w składzie poprzednim, t. j. p. H. Bieleckiego, p. St. Jankowskiego, p. S. Miklaszewskiego, i p. L. Zapolskiego.
3. Rozesłać Radom Szkolnym Powiatowym dla Dozorów szkolnych po 6 egzemplarzy Nr. 1 i 2 „Samorządu Szkolnego" z przekazami na P.K.O. dla wpłacenia prenumeraty.

SKŁADKI ZA ROK 1929.

Komisja Zjazdów Rad Szkolnych zwraca się do wszystkich Rad Szkolnych, zalegających w opłacie składki na rzecz Komisji — o możliwie najszybsze jej wpłacenie.

Wysokość składki rocznej, zgodnie z uchwałą III Zjazdu Rad Szkolnych, wynosi od 50 do 100 złotych zależnie od warunków lokalnych.

Z BIURA PRACY SPOŁECZNEJ.

Biuro Pracy Społecznej (Komisja Samorządowo-Rolna) zorganizowała w Warszawie w lokalu swym przy ul. Kopernika 30 w dniach 27 i 28 lutego oraz 1-go marca r. b. dla działaczy samorządowych i rolniczych trzydniowy cykl odczytów, poświęconych aktualnym zagadnieniom samorządu i pracy społecznej na wsi. Odczyty prowadzone były na poziomie akademickim i objęły następujece tematy:

1. Zagadnienie samorządu.
2. Zagadnienie społeczno-rolnicze.
3. Zagadnienie oświatowe.

Prelegentami byli wybitni znawcy zagadnień naszego życia społecznego i samorządowego, a mianowicie: Prof. B. Wasutyński, starosta K. Kühn, starosta Straszewski, prezes J. Zdanowski, dyrektor J. Stemler, prezes St. Jankowski, prof. Wł. Grabski, inż. L. Borowski, dyr. St. Miklaszewski, dyr. J. Dybowski i nacz. Z. Czerwijowski.

Słuchaczów zapisało się 80 osób.

Najbardziej dla czytelników „Samorządu szkolnego" aktualnemi były odczyty prezesa St. Jankowskiego o „Radach Szkolnych" i prof. Wł. Grabskiego „O szkolnictwie powszechnem na wsi", które podajemy niżej.

Rady szkolne nie są tylko organami doradczemi, jak to sądzą niektórzy, lecz są również urzędami o pewnych kompetencjach. Niestety przestarzałe prze-

pisy tymczasowe z 1917 r. nie dają im komtencji takich, któreby pozwoliły na szeroką działalność. Przedewszystkiem nie dają im podstaw finansowych. Pod tym względem Rady Szkolne są zależne od samorządu terytorjalnego. W miastach, gdzie finanse Rady Szkolnej zależą od magistratu, jest lepiej, niż w powiecie, gdzie zależą od sejmiku.

Dalej prelegent mówił o kompetencjach Rad Szkolnych i Dozorów Szkolnych według przepisów z roku 1917 i 1922.

Następnie dał sprawozdanie z III Zjazdu Delegatów Rad Szkolnych i omawiał uchwały Zjazdu. Nie przytaczamy tej części odczytu, gdyż czytelnicy znajdą to w sprawozdaniu z III Zjazdu, pomieszczonem na innym miejscu.

III Zjazd Rad Szkolnych dowiódł, iż pomimo ogromnych trudności, pomimo nieposiadania środków finansowych, Rady Szkolne istnieją, pracują, wykazują wzrastającą chęć do życia i rozszerzenia swej działalności.

Sprawy tak delikatne, jak wychowanie młodzieży, opieka nad nią i nauczycielstwem, szerzenie kultury — wymagają współudziału społeczeństwa, działaczy oświatowych i fachowców. W ręku samej biurokracji mogłoby nastąpić skostnienie, któreby było fatalne dla oświaty. Najważniejszą chyba sprawą dla przyszłości państwa jest sprawa wychowania młodych pokoleń.

Profesor Wł. Grabski poruszył dwa zagadnienia: sprawę programu szkół powszechnych na wsi i sprawę budownictwa szkolnego.

Program szkoły powszechnej na wsi i program szkoły powszechnej w mieście jest obecnie ten sam. Chociaż to wydaje się szczytem doskonałości i postępu, jednak stoi w szalonej sprzeczności z życiem rzeczywistym. Program szkoły powszechnej na wsi winien różnić się od programu szkoły w mieście, gdyż szkoły te mają inne zadania wychowawcze. Obecny program jest to program dla szkół w miastach, gdyż szkolnictwo powszechne wyrosło w mieście; w ten sposób szkolnictwu powszechnemu na wsi dzieje się krzywda. Nie znaczy to, aby program szkół na wsi miał być niższy, niż program szkół w mieście; on powinien być zorganizowany tak samo wysoko, lecz powinien być dostosowany do potrzeb i warunków wsi. Szkoła powszechna nie powinna, jak to często bywa, odrywać wychowańca od roli i wytwarzać typ dziwoląga, który po skończeniu szkoły uważa, iż rola nie jest terenem jego pracy i ucieka od niej. Jeżeli on ma być producentem rolnym, musi się kształcić w szkole, dostosowanej do wsi. Program winien zawierać poza wiadomościami ogólnokształcącemi, również wiadomości specjalnie rolnicze, wszczepiać w uczniów zamiłowanie do rolnictwa. Zadania gramatyczne, matematyczne, wypracowania stylistyczne i t. d. dawać uczniom z dziedziny życia wiejskiego.

Należy też opracować specjalne podręczniki dla szkół powszechnych na wsi. Przedewszystkiem jednak stworzyć typ nauczyciela, któryby stał na wysokości swego zadania, jako nauczyciel szkoły powszechnej na wsi.

Obecnie dzieje się tak, że na wsi pracują nauczyciele bez odpowiednich kwalifikacji, lub też wysyła się młodego nauczyciela, kończącego seminarjum na wieś, jako na pierwszy etap jego pracy, aby nabrał praktyki i odsiedział swe lata. Awans — to przeniesienie do miasta. Nauczyciel ten, którego najczęściej ze wsią nic nie wiąże i który uważa swą pracę na wsi, jako przymusowy niższy szczebel swej karjery, nie może być dobrym nauczycielem i wychowawcą w szkole powszechnej na wsi. Należy więc w seminarjach nauczycielskich kształcić pewną część wychowańców, najlepiej pochodzących ze wsi, na nauczycieli szkół powszechnych na wsi. Nauczyciel ten powinien być przygotowany na to, iż zacznie i skończy swą pracę na wsi, co oczywiście nie powinno wpłynąć na jego awanse. Nauczyciel taki mógłby być również, poza swą działalnością pedagogiczną, doradcą w sprawach agronomicznych, jeżeli będzie się na nich znał i będą go one interesowały.

Na zachodzie sprawy te zaczęto rozumieć, co wyraziło się w uchwałach Międzynarodowego Kongresu w Rzymie w 1927 r. Również i u naszych wschodnich sąsiadów, pomimo ich doktrynerstwa, zaczęto rozumieć, iż szkoła powszechna jednego typu nie nadaje się dla wsi i miasta.

Sprawa lokali dla szkół powszechnych na wsi stoi bardzo źle i tem gorzej, im wieś jest dalej od miasta. Bywa, iż w szkołach powszechnych może zmieścić się 50% dzieci. Oprócz tego warunki higjeniczne są fatalne. W wynajętych lokalach mieści się w Polsce 41% szkół powszechnych, na wsi — 47%. Gdyby odrzucić Poznańskie, procent ten ogromnieby wzrósł. W dodatku, procent ten ciągle się zwiększa, gdyż nowe szkoły przeważnie otwiera się w lokalach wynajętych. Trzeba więc budynki szkolne budować.

W ustawie z 1922 r., o budowie szkół powszechnych, powiedziano, że gmina obowiązana jest dostarczyć budynków szkolnych. Art. 10 głosi, iż na budowę szkół, państwo będzie udzielało 50% zasiłku oraz na resztę, mogą być udzielane długoterminowe pożyczki.

Warunki dla gminy bardzo dogodne, lecz dla skarbu państwa okazały się niewykonalne. Pozostało więc całe budownictwo na papierze i w pięknym albumie projektów różnych typów szkół powszechnych. Ustawa sanacyjna z r. 1925 zmienia słowo „będą" na „mogą być", co oczywiście sprawy budownictwa szkolnego nie posunęło naprzód. Aby postawić budownictwo szkolne na należytym poziomie, należałoby wstawić do budżetu na ten cel 150 miljonów rocznie. Tymczasem przeznacza się 5 do 10 miljonów. Jeżeli sfery urzędowe nie mogą poradzić sobie z tą sprawą, należałoby ją przekazać samorządom szkolnym i terytorjalnym. Oczywiście dać możność samorządom pewnego opodatkowania ludności na te cele.

Gmina jest za dużą jednostką dla inicjatywy budowy szkół. Należałoby gminę podzielić na obwody szkolne. Wieś da chętnie i dobrowolnie pieniądze na budowę szkoły u siebie. Pewna rywalizacja między obwodami też może oddać usługi budownictwu szkolnemu. Państwo winno wziąć udział czy to w formie zasiłku, czy też — pożyczki długoterminowej.

Ciężar budownictwa szkół powszechnych możnaby rozłożyć w następujący sposób: 25% — obwód szkol-

ny, 25% — Rada Szkolna Powiatowa, 25% — państwo, a 25% możnaby uzyskać, redukując wymagane przepisy o budowie szkół do skromniejszych, ze względu na warunki inne, niż w mieście.

25%-owy udział państwa, sprowadziłby się do 37½ miljona, co jest sumą zupełnie możliwą, i które winny się znaleźć dla celów takich, jak wzmocnienie bytu i podniesienie dobrobytu przez podniesienie oświaty.

PRZEGLĄD PRASY.

Głos Nauczycielski (Nr. 15 z dnia 18 kwietnia 1929 r.) rozpoczyna ciekawą dyskusję na temat reorganizacji Samorządu Szkolnego.

Inauguracyjny artykuł pod tym tytułem (pióra p. Bronisława Chrzan) słusznie na wstępie stwierdza, że „dzisiejszy Samorząd Szkolny, w szczególności jego działalność i organizacja, nie odpowiada w dostatecznym stopniu potrzebom szkoły powszechnej" (ale, czy tylko szkoły powszechne? Red.). Dalej, że szkolnictwo jest jakby intruzem, a nawet balastem w ogólnej gospodarce samorządów terytorjalnych, balastem, któregoby się chętnie samorządy pozbyły". Następnie autor twierdzi, że „w granicach dzisiejszego stanu prawnego... nie da się nic poprawić i należy bezzwłocznie przystąpić do opracowania ustawy o Samorządzie Szkolnym dla całego państwa". Potem twierdzeniu należałoby się spodziewać, że autor wypowie się przynajmniej co do ogólnych podstaw przyszłej ustawy o Samorządzie szkolnym, tymczasem — w ostatecznej konkluzji — autor dochodzi do przekonania, że właściwie należałoby skasować samorząd szkolny, przekazując samorządowi terytorjalnemu sprawy gospodarcze szkół (tak tylko autor ujmuje samorząd szkolny. Red.).

Narazie notujemy na tym miejscu fakt rozpoczęcia dyskusji na ten temat w organie Z. P. N. S. P., dyskusji bardzo ciekawej i na czasie, i nie omieszkamy czytelników naszych informować o dalszym jej przebiegu.

Polska Oświata Pozaszkolna. Nr. 2 marzec, kwiecień 1929 r.

Na treść numeru składają się: Wrażenia z pobytu w Anglji w związku oświatą pozaszkolną (p. J. Puternicka), Kongres oświatowy w Brnie (N. B. G.). Polska Współczesna (zaludnienie i obszar). O oświatę pozaszkolną na wsi (J. Dziewięcki). Nauczyciel, a propaganda czytelnictwa (J. F. S.), Samorząd, a oświata pozaszkolna (K. Maj) i regulaminy Wydziału, Komisji i Sekcji samorządowych Z. P. N. S. P. oraz zwykłe działy sprawozdawcze. P. K. Maj w swoim artykule daje koncepcję oparcia oświaty pozaszkolnej o samorząd terytorjalny, nie wspominając zupełnie o możliwej roli, jaka mogłaby przypaść w tej dziedzinie zreorganizowanemu Samorządowi Szkolnemu.

Nauczyciel Polski. Nr. 8 z dnia 15 kwietnia 1929 r. W dziale z Sejmu i Senatu przytoczone są w pełni przemówienia posła J. Korneckiego w sprawie ustawy emerytalnej i niezależności szkolnictwa.

Opieka nad Dzieckiem. Nr. 1. styczeń, luty 1929 r.

Czasopismo poświęcone ochronie macierzyństwa, opiece nad dziećmi i młodzieżą. Spis rzeczy: Dr. K. Rydel. Śmiertelność niemowląt. Janina Wóttkowa. Opieka Społeczna m. Wiednia nad dzieckiem szkolnem. Sprawozdanie z działalności T. O. Z. w Wilnie. Dr. K. Mayzner — Bolączki i potrzeby opieki społecznej nad dzieckiem opuszczonem i nieślubnem. Dr. M. Gromski. Miss Eglantyne Jebb. Kronika.

Z naszego punktu widzenia na wielką uwagę zasługuje artykuł p. J. Wóttkowej o opiece nad dzieckiem szkolnem w Wiedniu. Miarą imponującego rozwoju tej opieki mogą służyć wydatki miasta na ten cel w r. 1926-27 — 17 miljonów szylingów, czyli — około 14 miljonów złotych.

Świat, dom i szkoła. Tygodnik ilustrowany dla rodziców, mających dzieci w wieku szkolnym, wydawany przez Radę Szkolną m. st. Warszawy.

Treść Nr. 10 z dnia 14 kwietnia 1929 r.: Dr. S. Bańkowska: O jednolitą szkołę powszechną. F. Kubiak: Dzieci samotne. Janina Skrzelecka: Niedotrzymana obietnica. Bogdan Pawłowicz: Z Zagrzebia do Mostaru. Tadeusz Radliński: O wymieraniu wsi we Francji. Ignacy Smosarski: Jak zorganizowaliśmy Opiekę Szkolną. S. J. D.: Głos członka Opieki Szkolnej. Marja Wysznacka: „Za Polskę i lud". Cz. Wojeńska: Z teatru. Życie w promieniu tygodnia. Rozrywki umysłowe.

Treść Nr. 11 z dnia 21 kwietnia 1929 r.: Dr. C. Bańkowska: O jednolitą szkołę powszechną. L. M.: W sprawie Opieki nad dzieckiem trudnem do prowadzenia. Janina Strzelecka: Uśmiech dla gości i uśmiech dla swoich. Zofja Nałkowska: Dzieci na świecie. Helena Boguszewska: Cztery dni w Finlandji. A. Jezierski: List Opiekuna Głównego szkoły Nr. 19. Helena Denehlowa: O popisie dzieci ze szkoły 121. Nadesłane: Szkoła, która przychodzi do domu. Cz. Wojeńska: Z teatru. Życie w promieniu tygodnia. Rozrywki umysłowe.

Treść Nr. 12 z dnia 28 kwietnia: Tadeusz Mayzner: „Wesele na Kurpiach". Zofja Nałkowska: Dzieci na świecie. Ewa Sz. Zarębina: Ojciec — Matka. R. Rudzińska: Wystawa pomocy przedszkolnych. C. Jędraszko: Działalność wiedeńskich szkół rodzicielskich. J. Z.: Powszechne nauczania. Pomian: Prawo i życie. Rozrywki umysłowe. Ogłoszenia.

Tygodnik ten, poruszający zawsze żywotne sprawy wychowania domowego dzieci i współdziałania domu ze szkołą w dziedzinie wychowania i prowadzony w formie bardzo przystępnej, jest doskonałym przewodnikiem dla szerokich sfer rodzicielskich.

Wydawca: **Komisja Zjazdów Rad Szkolnych** w osobie przewodniczącego **Stefana Jankowskiego**

ZAKŁ. DRUK. F. WYSZYŃSKI i S-KA. WARECKA 15.